



**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

redaktor wydania

Pierwsza dekada września obfitowała w naszej diecezji w ważne wydarzenia. Miały one rangę międzynarodową i ogólnopolską, jak sympozjum prawników w Sandomierzu, oraz diecezjalną – uroczystości w Sandomierzu, Janowie Lubelskim czy Sulisławicach. Aby to wszystko ukazać, zwiększyliśmy w numerze bieżącym objętość naszych stron do 16. Pragniemy, aby sandomierski GN był wszędzie tam, gdzie w diecezji dzieje się coś ważnego. W jej stolicy, ale i w najmniejszych ośrodkach. ■

## ZA TYDZIEŃ

- RAPORT O WYPADKACH PRZY PRACY w rolnictwie; podsumowanie akcji „Żniwa”
- PANORAMA PARAFII JEZOWE

Miejcie w sobie ducha „Solidarności”...

# Płomień nadziei

Uroczysta Eucharystia w sandomierskiej bazylice katedralnej pod przewodnictwem bpa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi oraz poświęcenie i odsłonięcie obelisku „Płomień nadziei”, 10 września br., były kulminacyjnymi punktami sandomierskich obchodów poświęconych 25-leciu „Solidarności”.

Mszę św. celebrowaną przez Pasterza diecezji, bpa Mariana Zimałka, bpa Grzegorza Balcerka z Poznania oraz ponad 20 kapłanów uświetniał sandomierski Chór Katedralny pod batutą s. Marioli Konopki. Katedra wypełniła się działaczami NSZZ „Solidarność” oraz pocztami sztandarowymi związku i sandomierskich szkół. Obecni byli goście z Węgier, parlamentarzyści, władze samorządowe, siostry zakonne, młodzież. W homilii



Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Obelisk „Płomień nadziei” stanął na skwerze przy Bramie Opatowskiej

biskup pomocniczy naszej diecezji Marian Zimałek przypomniał korzenie i źródła „Solidarności” tkwiące w ewangelicznej miłości i odpowiedzialności za współbraci, a także

wspominał duchowych ojców – kapelanów ruchu społecznego: papieża Jana Pawła II, kard. Stefana Wyszyńskiego, księży Jerzego Popiełuszkę i Józefa Tischnera.

Po Mszy św. wszyscy zebrani prowadzeni przez orkiestrę wojskową przeszli pod obelisk „Płomień nadziei”, który poświęcił bp sandomierski Andrzej Dzięga. Obelisk ufundowany przez władze miasta, autorstwa sandomierzana Szczepana Siudaka, stanął na skwerze przy Bramie Opatowskiej, który decyzją Rady Miasta będzie nosił imię 25-lecia „Solidarności”. Pomnik, nazwany „Płomieniem nadziei”, stanowi kompozycję dwóch granitowych brył. Górna nawiązuje kształtem do nie do końca rozwiniętego płomyka. Na cokole widnieje inskrypcja o treści: „W 25-lecie NSZZ »Solidarność« – Społeczność Ziemi Sandomierskiej”.

**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

## 800 LAT OPATOWSKIEJ KAPITUŁY



Przyszły rok obok czerwcowego jubileuszu 1000-lecia Świętego Krzyża przyniesie uroczystości 800-lecia kapituły kolegiackiej w Opatowie. Sama kapituła należy do najstarszych w Polsce. Pierwszy raz wymieniona jest już w roku 1206 w dokumencie Leszka Czarnego, dotyczącym darowizny bł. Wincentego Kadłubka. W latach 1471–1989 kapituła funkcjonowała jako proboszcz habitualny opatowskiej parafii, a dziś jest korporacją honorową służącą do

Takie estetyczne i rzucające się w oczy tablice u wylotu tras z Opatowa przygotowują do jubileuszu 800-lecia kapituły kolegiackiej

odznaczania zasłużonych kapłanów tytułami kanoników i prałatów. Dzięki staraniom ks. dziekana dr Michała Spocińskiego prastara siedziba kapituły – XII-wieczna opatowska kolegiata św. Marcina – jest gruntownie odnawiana na jubileusz. **ERBES**

## Z nowym proboszczem



MARIUSZ BOBULA

Bazylika katedralna w Sandomierzu to serce diecezji sandomierskiej

**SANDOMIERZ.** Sandomierska bazylika katedralna, obchodząca 8 września doroczny odpust Narodzenia NMP, ma nowego proboszcza. Został nim ks. kanonik Bogdan Piekut, dotychczasowy dyrektor Domu Rekolekcyjnego w Radomyślu nad Sanem. Zastąpił on ks. kanonika Zbigniewa Mistaka, który został proboszczem parafii Stany. Uroczyste objęcie parafii katedralnej dokonało się w nie-

dział 4 września. Ks. Bogdan Piekut ma 39 lat. Pochodzi z parafii Łowisko (diecezja rzeszowska). Świecenia kapłańskie przyjął w 1991 r. w Przemyślu. Jest magistrem teologii. Jako wikariusz pracował w Stalach, Tarnobrzegu i Modliborzycach. Od 1997 r. kierował Domem Rekolekcyjnym w Radomyślu n. Sanem, będąc jednocześnie diecezjalnym duszpasterzem dzieci i młodzieży.

## Razem w Unii



MARIUSZ BOBULA

**ŁAGÓW.** Redaktor sandomierskiej edycji GN Mariusz Bobula otrzymał od wójta gminy Łagów Stefana Bąka wyrazy wdzięczności za pomoc w nawiązaniu partnerskich stosunków z belgijską gminą Genappe. W dyplomie uznania wójt podkreśla, że nawiązanie stosunków z zagraniczną gminą wpłynie na rozwój gospodarczy, a wymiana

**Największym ostatnim osiągnięciem gminy Łagów jest zdobycie piątego miejsca w Polsce w rankingu gmin wiejskich dziennika „Rzeczpospolita”.**

doświadczeń na usprawnienie administracji i wprowadzenie nowatorskich rozwiązań. Inauguracyjne spotkanie przedstawicieli obu samorządów odbędzie się w najbliższym czasie w Łagowie.

## Kongregacje katechetyczne

**SANDOMIERZ.** Eucharystią w sandomierskiej bazylice katedralnej pod przewodnictwem pastora diecezji bpa Andrzeja Dziegi 30 sierpnia br. rozpoczęła się kongregacja katechetyczna dla księży. Wcześniej, w sobotę 27 sierpnia, spotkali się katechizujące osoby zakonne oraz świeccy podczas Mszy św., którą celebrował bp pomocniczy naszej diecezji Marian Zimałek. Druga część obydwu kongregacji o charakterze formacyjno-naukowym zawierała wykłady ks. prof. dr. hab. Henryka Witczyka z KUL-u

oraz dr. Krzysztofa Mielcarka. Znakomity polski biblista, wiceprzewodniczący SBP w żywym słowie – wykładzie dla katechizujących, posługując się nowoczesnymi technikami komputerowymi, mówił o metodach docierania do żywego Słowa Bożego, przede wszystkim o metodzie analizy narracji. Ks. prof. Witczyk podał również przykłady stron internetowych pomagających katechecie w dotarciu do tekstu Biblii oraz komentarzy do niej, np. [biblia.net.pl](http://biblia.net.pl), [biblia.poznan.pl](http://biblia.poznan.pl) czy [mateusz.pl](http://mateusz.pl)

## Milionowa inwestycja

**JEŻOWE.** Około 5 mln 200 tys. złotych – tyle wyniesie budowa nowoczesnego gimnazjum wraz z halą sportową w Jeżowie, która rozpoczęła się 3 lata temu. Obecnie realizowany jest drugi etap budowy, zakładający powstanie obiektu w stanie surowym i położe-

nie elewacji. Jak poinformował Bolesław Miazgowicz, zastępca wójta gminy Jeżowe, w pawilonie dydaktycznym powstającego gimnazjum będzie 12 sal lekcyjnych, a oprócz wspomnianej hali sportowej (19x31 metrów) powstaną boiska sportowe i bieżnie do lekkiej atletyki.

## Pociągi znowu nierentowne?

**PODKARPACKIE.** Spółka PKP Przewozy Regionalne opublikowała listę najbardziej nierentownych połączeń regionalnych. Czy oznacza to, że pociągi, które się na niej znalazły czeka likwidacja? Frekwencja w pociągach poddawana jest cyklicznym badaniom, prowadzonym przez pracowników PKP Przewozy Regionalne i firmy zewnętrzne. Podobne analizy prowadzone są również przez samorządy. We wspomnianym

wykazie znalazły się m.in. linia ze Stalowej Woli Rozwadowa do Dębicy przez Tarnobrzeg, Baranów Sandomierski i Mielec. Nie oznacza to, że pociągi nagle przestaną kursować, jednakże takie niebezpieczeństwo istnieje w przyszłości. Dlatego PKP oczekuje od samorządu podkarpackiego większej niż dotychczas partycypacji w kosztach utrzymania połączeń kolejowych w województwie.



KS. ROMAN B. SIERON

Taki obrazek może już niedługo zniknąć z naszego krajobrazu...

## Plon niesiemy, plon



ANNA MOZDZIERZ

**POŁANIEC.** Jedną z najbardziej malowniczych uroczystości dożynkowych w regionie były VII Dożynki Powiatu Staszowskiego, które odbywały się w Połańcu. Uświetnił je występ nietypowej orkiestry górniczej, która wędrując przez miasto dotarła do

kościola MB Wspomożenia Wiernych. Podczas Mszy św. celebrowanej przez ks. dziekana Witolda Dobrzańskiego, rolnicy z powiatu staszowskiego dziękowali Bogu za chleb, dobrą pogodę i piękne plony. W trakcie uroczystości poświęcono wieńce dożynkowe.

## Duchowa uczta



MARIUSZ BOBULA

Orkiestra ze Lwowa liczy ponad 40 najwybitniejszych muzyków

**STALOWA WOLA.** Koncert Orkiestry Kameralnej „Wirtuozów Lwowa”, który odbył się 4 września br. w tutejszym MDK, uświetnił wystawę malarstwa, grafiki i fotografii pt. „Piękny Lwów”, otwartej tego dnia w Muzeum Regionalnym

w Stalowej Woli. Artyści zaprezentowali aranżacje tematów muzycznych legendarnego zespołu The Beatles. Koncert lwowskiej orkiestry wpisał się również w kontekst obchodów Roku Ukrainy na Podkarpaciu.

## Kapłani na strzelnicy

**KIELCE.** Zawody strzeleckie kapelanów garnizonu świętokrzyskiego odbyły się 7 września br. Do turnieju przystąpiło 10 kapłanów. Najlepszym okazał się ks. Wiesław Kundera z Jędrzejowa, drugie miejsce zajął ks. Marek Łuszczczyński z

Opatowa, a trzecie ks. Wiesław Kowalewski ze Staszowa (obaj z diecezji sandomierskiej). Po strzelaniu dyskutowano nad wspólną rolą kapłanów i psychologów przy udzielaniu pomocy policji w sytuacjach kryzysowych.

## Jeszcze o „Solidarności”

**NOWA DĘBA.** Mszą św. koncelebrowaną, pod przewodnictwem bpa Edwarda Frankowskiego w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Nowej Dębie, rozpoczęły się 28 sierpnia br. obchody 25-lecia nowodębskiej „Solidarności”. Druga część uroczystości odbywała się w Domu Kultury, gdzie wystąpienia zaproszonych gości (m.in. Juliana Chmielowca, szefa nowodębskiej „Solidarności”)

przeplatały się z programem artystycznym przygotowanym przez uczniów z Zespołu Szkół. Na obchody przybyli m.in. senator Janina Sagatowska, Andrzej Kaczmarek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Ziemi Sandomierskiej oraz samorządowcy i ludzie związani z „Solidarnością”. 50 osób otrzymało dyplomy uznania „dla zasłużonych dla ruchu solidarnościowego”.

## Niedziela promocji sandomierskiego GN

**KOPRZYWNICA.** W niedzielę 4 września w pocysterskiej koprzywnickiej parafii pw. św. Floriana odbyła się promocja tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny”. Składały się na nią: homilie zachęcające do głębszego czerpania z treści zawartych w prasie katolickiej, promocja sandomierskiego GN, obecnego już 11 lat w naszej diecezji oraz nagrody dla ministrantów – kolporterów GN. Parafia pw. św. Floriana w Koprzywnicy

często pojawia się na naszych łamach, m.in. z racji prężnie działającego parafialnego koła Caritas. W ostatnim czasie nakładem parafii prowadzone są intensywne prace renowacyjne zabytkowego pocysterskiego zespołu kościelno-klasztornego, m.in. wyremontowano zakrytą i częściowo dziedzinię klasztoru. Redaktorów sandomierskiego GN zaprosił do Koprzywnicy ks. proboszcz Jerzy Burek ze swoimi współpracownikami.



WOJCIECH MARZEC

Pocysterski zespół kościelno-klasztorny stopniowo odzyskuje dawny blask

## Sprostowanie

W naszej kronice w numerze 37., w tekście dotyczącym Ćmielowa („Tablica ku czci kapelana”), znów pojawił się chochlik drukarski, który zmienił nazwisko ks. prałata Stanisława Szczerka z Ożarowa, a imię ks. kanonika Władysława Stańskiego z Ćmielowa. Czcigodnych kapłanów przepraszamy, a chochlika obiecujemy sukcesywnie przepędzać z redakcji.

Ku istocie rzeczy

**SENSEM ŻYCIA  
JEST CHRYSZTUS**

„Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55,8). To dzisiejsze zdanie pobudza

nas do refleksji dość zasadniczej. Bo bardzo często kierujemy się w życiu naszymi myślami i nasze drogi są wynikiem naszych przemyśleń. I bardzo często bardziej wynikiem naszych przemyśleń niż woli Boskiej. Któż zna wolę Bożą – a jeśli ją zna, któż ją dokładnie realizuje?

Temat rozważania nasuwa dzisiejsza liturgia słowa. Przypomina nam to, co św. Paweł wspaniale ujął w jednym zdaniu: „dla mnie żyć to Chrystus (Flp 1,21). Można to uwspółcześnić: sensem mojego życia jest Chrystus.

Każdy z nas wie, czym staje się życie, kiedy Chrystus naprawdę wchodzi na jego drogę. Kto tego nie wie, jest bardzo nieszczęśliwy, choćby pozorami starał się to wszystko jakoś pokryć, choćby jedynie trwoga śmierci odbierała mu wszelką radość. „Dla mnie żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk”. Najpoważniejszy problem każdego człowieka – sens życia i umiarkowania – zostaje rozwiązany przez Chrystusa.

Ewangelia mówi o tych, którzy tego jeszcze nie rozumieją. O ludziach, którzy stoją na rynku i czekają. O bezrobotnych, których nikt nie najął. Są ludzie bardzo zajęci sprawami tego świata – ale jeśli nie są zajęci sprawami tego świata w imię Jezusa Chrystusa, czekają jeszcze na objawienie najważniejszego. Jeszcze nie znają najważniejszego.

**BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI**

Młodzież Zespołu Szkół nr 1 i Gimnazjum nr 1 w Nowej Dębce w drugim dniu bieżącego roku szkolnego otrzymała nową halę sportową.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele pw. MB Królowej Polski w Nowej Dębce Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem bpa Andrzeja Dziegi. Pastora diecezji powitali starosta tarnobrzeski Zbigniew Rękas i burmistrz Nowej Dębki Józef Czekalski. W homilii Ksiądz Biskup wyraził radość i wdzięczność za wspólne działania osób i instytucji, czego owocem jest nowo oddana i pobłogosławiona hala sportowa. Dodał, że do współpracy i współdziałania zaprasza nas sam Chrystus, głowa Mistycznego Ciała, którego jako ochrzczeni jesteśmy członkami. Nawiązał także do jubileuszu 25-lecia powstania „Solidarności”.

– My również winniśmy się solidaryzować, pomagać sobie i wspierać się. Stać po jednej stronie z Bogiem, a nie przeciwko Niemu – powiedział Ksiądz Biskup. Spora liczba osób spośród młodzieży i nauczycieli, przeżywając Rok Eucharystii, przystąpiła do Komunii św. Po Eucharystii uczestnicy przeszli wraz z orkiestrą na plac przed halą sportową, gdzie dokonano przecięcia wstęgi i otwarcia drzwi prowadzących do nowego otwartego obiektu. Uczestniczyli w tym m.in. wojewoda podkarpacki Jan Kurp, kurator oświaty Stanisław Rusznica, wicemarszałek województwa Julian Ozimek.

Elżbieta Kozłowska, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Nowej Dębce, powiedziała: „Mam wielki zaszczyt powitać Państwa na podniosłej uroczystości związanej z otwarciem hali sportowej. Jesteśmy dumni z tego, że młodzież gim-

Ku ogólnemu rozwojowi młodzieży

# Hala dwóch jedynek



**Biskup sandomierski Andrzej Dziega przewodniczył Mszy św., współkoncelebransami byli ks. Eugeniusz Nycz, proboszcz par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Nowej Dębce (z lewej) i ks. Mieczysław Wolanin, proboszcz par. MB Królowej Polski w Nowej Dębce (z prawej)**



**Biskup Andrzej Dziega pobłogosławił obiekt sportowy**

nazjum i liceum będzie mogła korzystać z tej pięknej i nowoczesnej hali na lekcjach wychowania fizycznego, a także rozwijać swoje pasje i zainteresowania sportowe poza zajęciami szkolnymi”. Biskup Andrzej Dziega poświecił następnie krzyże, które zostaną umieszczone w hali sportowej i pomieszczeniach zaplecza. Pobłogosławił obiekt oraz tych, którzy w nim będą się uczyć i pra-

cować. Nauczycielom wręczono dwa krzyże zasługi: złoty otrzymał Krzysztof Zych, a srebrny Mieczysław Dziemianko. Wiele osób odebrało podziękowania za inicjatywę, zaangażowanie i pomoc w budowie hali sportowej. Dzięki temu bowiem uczniowie będą mogli dbać o ogólną sprawność fizyczną.

Oprawę artystyczną uroczystości zapewnił zespół taneczny „Dębianie”.

Na rynku książki

## Dalsze dzieje staszowskiej parafii

W Roku Świętym 2000 parafia świętego Bartłomieja w Staszowie obchodziła jubileusz 655-lecia powstania. Zrodził się wówczas pomysł, aby udokumentować rozwój wspólnoty parafialnej w ostatnich latach.

Tak powstała książka Agaty Bazak, przedstawiająca dzieje parafii św. Bartłomieja w latach 1918–2000. Praca Agaty Bazak, z wykształcenia teologa i politologa, jest pewnego rodzaju kontynuacją dzieła staszowskiego proboszcza ks. Wawrzyńca Sieka (1902–1934) pt. „Opis historyczny miasta i parafii Staszów do roku 1918”. Dalszy ciąg dzieł Staszowa, przedstawiony w pięciu rozdziałach, obejmuje bardzo szerokie spektrum spraw: od położenia, terytorium i ludności miasta nad Czarną, poprzez miejsca kultu, duchowieństwo i zakony, aż po współczesną działalność liturgiczno-duszpasterską staszowskich parafii. Bogactwem pracy jest materiał faktograficzny: archiwalne i współczesne zdjęcia, biogramy, indeksy nazwisk, tabele i ryciny. Na szczególną uwagę zasługują obszerna bibliografia i prawie 500 przypisów, nadające książce walor pracy naukowej.

Jak pisze w przedmowie do książki proboszcz staszowskiej fary ks. dziekan Henryk Kozakiewicz, „każdy, komu leży na sercu historia i życie parafii św. Bartłomieja w Staszowie, znajdzie w niej coś interesującego. Ufamy, że publikacja ta znajdzie się na półkach bibliotek prywatnych i instytucji publicznych jako świadectwo dziejów nie tylko parafii, ale również Staszowa i okolic”.

**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

Agata Bazak, *Parafia świętego Bartłomieja w Staszowie 1918–2000*.

Zarys dziejów, Sandomierz 2005.



## Zaproszenia



ARCH. MUZEUM REGIONALNEGO W STALOWEJ WOLI

### Czar Lwowa

W Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli można do 25 września obejrzeć unikatową wystawę zatytułowaną „Piękny Lwów”. Ekspozycja wpisuje się w kalendarz obchodów Roku Ukrainy w Polsce, które rozpoczęły się w kwietniu i przez kolejne miesiące gościły w różnych regionach naszego kraju.

Prezentowane eksponaty pochodzą ze zbiorów Muzeum Historycznego we Lwowie i Lwowskiej Galerii Sztuki. Na wystawie znajdzie się ponad 100 różnorodnych przedmiotów z okresu od XVII do XX w. Są to prace malarskie, grafiki, zdjęcia z początku XX w., gobeliny oraz arcydzieła lwowskiego rzemiosła artystycznego. Pokazane zostaną m.in. miedzioryt Franza Hogenberga, będący najstarszym wizerunkiem Lwowa (pocz. XVII w.), oraz grafiki z dawnymi widokami miasta.

Zaprezentowane zostaną wyroby zegarmistrzów i ludwisarzy lwowskich, a także dwie armaty z Muzeum Starej Broni (Arsenał).

Po raz pierwszy zostanie udostępniona niezwykła „Panorama Miasta Lwowa”, wykonana przez Zygmunta Rozwadowskiego i Stanisława Janowskiego w 1929 r. na Powszechną Wystawę Krajową.

### Jest w czym wybrać

Tarnobrzesci Dom Kultury od lat proponuje bogatą ofertę zajęć kulturalnych skierowanych do dzieci, młodzieży i dorosłych. Zajęcia prowadzi wykwalifikowani instruktorzy posiadający duże doświadczenie i wiedzę fachową.

Oferta zajęć:

■ **Chórek „Łapu-Capu”** (dzieci od 7 lat, młodzież) – dzieci mogą rozwijać swoje umiejętności wokalne przez ćwiczenia emisyjne. Chórek pracuje pod opieką artystyczną muzyka pedagoga Anny Pintał. Zapisy 22, 29 września, godz. 17.30.

■ **Pracownia Plastyczna** (dzieci od lat 7, młodzież) – zajęcia mają na celu rozwijanie uzdolnień plastycznych oraz przygotowanie do egzaminów wstępnych do szkół i uczelni plastycznych. Zajęcia prowadzi plastyk pedagog

Bożena Wójtowicz-Ślęzak.  
Zapisy: poniedziałek–środa,  
godz. 14.00–16.00.

■ **Zespół Fram** (dzieci od lat 5, młodzież) – zajęcia obejmują taniec nowoczesny, rytmikę. Zajęcia prowadzi Dariusz Chmielowiec, Kornelia Ciołek, Agnieszka Wołosz. Zapisy 1–30 września, w godz. 15.00–21.00.

■ **Teatrzyk Dziecięcy** (kl. I–IV szkół podstawowych) – zajęcia mające na celu rozwój wyobraźni twórczej i aktywności artystycznej u dzieci, prowadzi Agnieszka Mrocicka. Spotkanie organizacyjne 20 września, godz. 17.00.

■ **Ponadto działają Młodzieżowy Teatr Amatorski** (młodzież od 13 lat) – prowadzony przez Sylwestra Łysiaka oraz Teatr Małych Form (młodzież od 16 lat), pozostający pod opieką Andrzeja Wilgosza.

■ **Szkoła Artystyczna** – przeznaczona dla klas I–III szkół podstawowych. Program obejmuje blok składający się z: muzyki, plastyki, tańca i kultury żywego słowa. Koordynatorem zajęć szkoły jest Elżbieta Miśkiewicz.

■ **Świetlica Środowiskowa** (dzieci 7–12 lat) – zajęcia polegają na wspólnym odrabianiu zadań domowych, rozwijaniu zdolności manualnych. Świetlicą opiekuje się Izabela Chmielowiec.

■ **Kurs Tańca dla Młodzieży** poniedziałki, środy 17.15 – zajęcia prowadzi Małgorzata Chmielowiec.

■ **Wśród ofert dla dorosłych** znalazły się: kurs tańca, gimnastyka dla pań, kurs komputerowy.

■ **Szczegółowych informacji** udziela: Tarnobrzesci Dom Kultury, Dział Amatorskiego Ruchu Artystycznego, pokój 56, ul. Słowackiego 2, tel.: 822–21–10 wew. 24.

MW

W Orłowinach pod pamiętnym krzyżem zebrało się 500 osób

## Katyński akcent

To miejsce jest szczególnie ważne dla tych wszystkich, których przodkowie w roku 1944 zostali wysiedleni przez Niemców. Gdy wrócili po wojnie zastali tylko krzyż, pochodzący z 1918 roku i zgliszcza.

Msza św. polowa, odprawiona przez ks. kan. Franciszka Grełę, proboszcza parafii Łągów, rozpoczęła 4 września br. uroczystości patriotyczne w lesie, w miejscowości Orłowiny w gminie Łągów. Przybyli na nią mieszkańcy gminy Łągów i Wojciechowice, przedstawiciele władz samorządowych oraz środowisk kombatanckich: wszyscy zebrali się, by oddać hołd tym, których wysiłek sprawił, że Orłowiny wciąż istnieją. Ksiądz Franciszek w swojej homilii nawiązał do patriotyzmu, jako wielkiej wartości, u której podstaw leżą największe karty w historii narodu polskiego. Słowa kaznodziei wypowiedziane właśnie w tym miejscu nabrały szczególnie wzniosłego znaczenia, tym bardziej że kapłan od-



ARCHIWUM GMINY ŁĄGÓW

niósł treść do eschatologicznej głębi.

– W naszym życiu obecne są dwie ojczyzny – ziemska i ta w niebie. Naszym obowiązkiem jest dbać równie mocno o obie i wytrwale do nich dążyć – podkreślił w homilii.

Mieszkańcy Orłowin bowiem z wielkim trudem przez lata, w szczyrych polach majątku Kaliszany pod Opatowem, tworzyli nowe Orłowiny. Choć pierwsze lata po wojnie były równie ciężkie jak życie za okupacji, ludzie udowodnili, że potrafią sprostać wyzwaniom, podolać trudom i solidarnie odbudować swoje

**Orłowiny – to żywa pamięć historii...**

zniszczone gospodarstwa.

W sierpniu 1944 r. Orłowiny znalazły się na ziemi niczyjej, między wojskami niemieckimi a Armią Czerwoną.

– Z Perlikowej Góry patrzyliśmy, jak Niemcy szli na Lechówek, na drodze kłębił się tuman kurzu – wspomina Janina Kopacz, z domu Durlej.

– Dwa tygodnie ukrywaliśmy się w lesie, potem wywieźli nas do Niemiec. W Sędku byli Rosjanie, w Belnie i Macoszynie siedzieli Niemcy. Jedni i drudzy wyciągali ludzi do kopania okopów. Potem Niemcy zajęli wieś, na-

sze domy rozebrali na ziemianki i zaminowali szeroki pas lasu. Po przejściu frontu nie mieliśmy do czego wracać. Z 27 domów, tylko pięć nadawało się do częściowego zamieszkania.

W mieszkańcach obu gmin Łągów i Wojciechowice pozostała żywa pamięć ludzi takich jak Aleksander Małka, nauczyciel byłej przedwojennej szkoły podstawowej, który zginął w Katyniu. Jeszcze kilka lat temu mieszkańcy Orłowin nie zjeżdżali się w lesie pod krzyżem. Teraz spotkania to już tradycja i najlepsza lekcja historii dla dzieci i młodzieży.

– W Orłowinach pod krzyżem zebrało się 500 osób. Podczas tej uroczystości, która została odebrana jako żywa lekcja historii i patriotyzmu, powiedziałem do młodzieży, aby kształtowała w swych środowiskach i w przyszłości właściwy pogląd na Polskę i historię. Tym bardziej teraz, kiedy obchodzimy Rok Katyński, zaś Aleksander Małek, rodak tej ziemi, zginął właśnie w Katyniu – podsumował w wywiadzie dla „Gościa” Stefan Bąk, wójt gminy Łągów. **MARIUSZ BOBULA**

Prawnicy dyskutują o rodzinie

## Z troską o dar życia

Uroczystego otwarcia Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt. „Ochrona funkcji prokreacyjnej rodziny” dokonali 7 września br. w Domu Katolickim w Sandomierzu biskup sandomierski Andrzej Dzięga oraz ks. prof. dr hab. Józef Krukowski, prezes Stowarzyszenia Kanonistów Polskich.

W słowie otwierającym konferencję bp Dzięga stwierdził, że w Polsce toczy się bój na obszarze obrony życia. – Myślę, że bój ten jest bojem zwycięskim, choć będzie trwał jeszcze długo – powiedział ordynariusz. Dodał, że już przyszedł czas, aby nie tylko mówić o ochronie da-

ru życia, ale wprowadzać także aspekt pozytywny, tzn. podkreślać potrzebę przyjęcia każdego daru życia. Na koniec zadał zgromadzonemu prawnikom pytanie: – Czy wszystko uczyniliśmy jako prawnicy, aby każdy ojciec i każda matka odważnie otwierali się na dar życia, i czy to pragnienie daru życia zostało skutecznie zabezpieczone?

Ks. prof. Krukowski zaznaczył, że tegoroczna konferencja odbywa się w Sandomierzu dzięki inicjatywie biskupa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi. Wiąże się to z przeżywanym obecnie w diecezji sandomierskiej Diecezjalnym Rokiem Rodziny. Konferencja składać się

będzie z 5 sesji, w czasie których prawnicy wysłuchają referatów na temat ochrony życia w działalności Papieskiej Rady ds. Rodziny, ochrony życia w programie duszpasterskim Episkopatu Polski, Kodeksie Karnym, Kodeksie Prawa Kanonicznego, w prawie konstytucyjnym oraz w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Ostatnie dwie sesje zostaną poświęcone eksperymentom medycznym, sprzeciwowi sumienia lekarza w sprawie dokonania aborcji, oraz prokreacji, która powinna być celem każdego małżeństwa. Prelekcje wygłoszą wykładowcy świeccy i duchowni z różnych uczelni w Polsce.

Konferencję rozpoczęła Msza święta pod przewodnictwem bp. Stanisława Stefanka w bazylice katedralnej. Wśród 60 koncelebransów byli biskupi Andrzej Dzięga i Marian Zimałek. Dla uczestników konferencji listy i pozdrowienia nadesłali m.in.: kard. Józef Glemp, prymas Polski, kard. Henryk Gulbinowicz z Wrocławia oraz kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego Kurii Rzymskiej. Organizatorami konferencji są: Stowarzyszenie Kanonistów Polskich, kuria diecezjalna sandomierska oraz Wydział Nauk Prawnych Towarzystwa Naukowego KUL.

**Ks. DARIUSZ WOŹNICZKA**

List do redakcji

# Wspomnienie o ks. Ignacym Życińskim

Nawiązując do artykułu w sandomierskim GN o trójce proboszczu ratującym Żydów podczas II wojny światowej śp. ks. Ignacym Życińskim, chciałabym podzielić się z Czytelnikami wspomnieniami o tamtych dramatycznych wydarzeniach.

W 1936 r. moi rodzice przeprowadzili się z Zawichostu do Trójcy. Miałam wtedy 14 lat. W naszej nowej parafii pw. Świętej Trójcy proboszczem był ks. Ignacy Życiński. Dał się poznać jako bardzo dobry duszpasterz. Oprócz tego prowadził duże gospodarstwo rolne wchodzące w skład dóbr kościelnych. Na plebanii prócz gospodni zatrudnione były cztery osoby: organista, kościelny i dwie osoby do prowadzenia gospodarstwa. Przed woj-



KS. ROMAN SIERON

**Poddawana obecnie gruntowej rewaloryzacji zabytkowa trójce dzwonnica pamięta czasy ks. Życińskiego**

ną księży cieszyli się uznaniem i byli wielkim autorytetem dla ludzi. Taki był również ks. Życiński dla swoich parafian. W chwili wybuchu wojny miałam

17 lat. Ksiądz proboszcz uchronił przed grabieżą bezcenne naczynia liturgiczne, między innymi zabytkową monstrancję. Miejsce, w którym była zakopana znalazło tylko dwóch parafian (jednym z nich był mój ojciec, który powiedział mi o tym po wojnie). Gdy zaczęły się masowe aresztowania, ks. Życiński jak mógł pomagał nie tylko swoim parafianom. Hitlerowcy masowo wywozili i mordowali polską inteligencję, księży oraz ludność pochodzenia żydowskiego. Dwie Żydówki, które dobrze znałam, Itka Berek i Sonia Helman, znalazły schronienie na plebanii u ks. Życińskiego. Latem 1944 r. do Wisły zbliżał się front. Niemcy zaczęli wysiedlać ludność cywilną z terenów przyfrontowych, w tym również z Trójcy. Wówczas ksiądz wywiózł przechowywane kobiety do swoich zaufanych znajomych do Ożarowa. Niestety, ocalała tyl-

ko jedna – Sonia Helman. Itka Berek, która miała typowy wygląd semicki, nie wytrzymała ciągłego zamknięcia i wychodziła na ulicę. Tam została zauważona i zastrzelona przez Niemca. Z uratowaną Sonią spotkałam się w Warszawie latem 1946 r. Od niej wiem, jak zginęła Itka i że ona przeżyła dzięki ks. Życińskiemu. Mówiła też, że wielu Żydów zawdzięcza życie polskim księżom i zakonnicom. Powiedziała mi też, że wkrótce wyjeżdża do Francji, gdzie jej mąż będzie konsulem. Złożyłam jej gratulacje i od tej pory nie miałam z nią kontaktu. Później dowiedziałam się, że Sonia zmarła w Izraelu i jej ostatnią wolą było odznaczenie ks. proboszcza Ignacego Życińskiego medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

**IRENA Z KOZŁOWSKICH BORKOWSKA**

„Ubogacamy się wewnętrznie i zdobywamy nowe doświadczenia...”

## Miłosierdzie w czynach

20 biednych rodzin w parafii Chobrzany otrzymuje raz w miesiącu konkretną, materialną pomoc, głównie w postaci artykułów żywnościowych. A wszystko dzięki Parafialnemu Zespołowi Caritas, istniejącemu od 2002 r.

Wolontariusze chcąc pozyskać środki finansowe na działalność, zwracają się z prośbą o pomoc do różnych instytucji i osób prywatnych.

– Na nasz apel – mówi prezes Zarządu Zespołu Caritas w Chobrzanach – odpowiedziało wielu ludzi dobrej woli, wpłacając na konto

**„Bezinteresowna pomoc bliźniemu znajdującemu się w potrzebie to najpełniejszy wyraz Ewangelii w życiu codziennym” – uważa ks. Czesław Przewłocki**

różne sumy pieniędzy. Fundusze przeznaczaliśmy na zakup artykułów spożywczych oraz opału dla najbiedniejszych. Akcje takie przeprowadzamy szczególnie przed świętami, by każda rodzina mogła godnie przeżyć ten czas – dodaje pani prezes. Charytatywna organizacja Kościoła w Chobrzanach za motto działalności obrała sobie bowiem słowa Matki Teresy z Kalkuty: „Wszystko, co

robimy jedni dla drugich, czynimy dla Niego”.

– Ta praca przynosi nam korzyść duchową – twierdzą zgodnie wolontariusze. – wzbogacamy się wewnętrznie, zdobywamy nowe doświadczenia na polu charytatywnym i po prostu cieszymy się z niesienia bezinteresownej pomocy. Wciąż też poszerzamy krąg osób, do których musi docierać wsparcie materialne.

Inspiracją do powstania Zespołu Caritas w Chobrzanach było Boże Miłosierdzie, a także „miłość wspierająca, podnosząca i akceptująca” – jak napisano w jednym z tekstów. Ksiądz Czesław Przewłocki, obecny proboszcz parafii, wspomina: – W roku 2002, po peregrynacji w rodzinach obrazu Jezusa Miłosiernego, zaapelowałem do parafian, aby wytypowali kilka osób i utworzyli Zespół Caritas, który będzie pomagał biednym ludziom i z czasem się rozwijał. Dzięki modlitwie, zaangażowaniu ludzi i solidarności udało się – nie ukrywa radości ks. Przewłocki.

Punkt Caritas mieści się w budynku parafialnym w Chobrzanach, czynny jest w każdy piątek od godziny 18.00 do 20.00. Osoby pełniące tam dyżur pracują wyłącznie społecznie.



MARIUSZ BOBULA

# Zanurzeni w

Największym odkryciem

człowieka,

obok własnej woli,

jest **świadomość**

istnienia

w przemijalności

czasu.

Czas jest zagadką.

tekst

**STANISŁAW KRZYWIECKI**

*Nestor sandomierskich zegarmistrzów,  
interesuje się filozofią, teologią  
i kosmologią*

**N**ajwiększe doświadczenie emocjonalne, jakiego człowiek może doświadczyć, to zetknięcie się z tajemnicą. Taka tajemnica, ukryta w podświadomości, towarzyszy nam przez całe życie. Przez kilkadziesiąt lat, pracując nad ożywianiem mechanizmów zegarowych, wśród samotnych rozmyślań, zadawałem sobie filozoficzne pytanie: czym jest czas, czy można go zdefiniować. Czy istnieje w sposób obiektywny, czy jest może tylko lustrzanym odbiciem rzeczywistości tworzonej przez naszą świadomość? Skąd pochodzi, jeśli ciągle nam umyka, a zarazem dlaczego napawa nas lękiem jego nieprzewidywalność? Jesteśmy jego niewolnikami, zabiera nam bowiem nieustannie naszą teraźniejszość i zamyka ją w przeszłości na zawsze. Kimkolwiek jesteś, gdziekolwiek jesteś, zawsze znajdujesz się w pułapce czasu.

**Księga czasu**

Przez długie lata notowałem moje refleksje i myśli na przypadkowych stronicach, szukałem źródeł i wątków w różnych przekazach: filozoficznych, ontologicznych, religijnych, naukowych i kosmologicznych, nawet w poezji, także w fachowej literaturze zegarmistrza, aż te notatki zaczęły żyć własnym życiem i dziś moja „Księga o Czasie”, zawiera 100 stron i setki haseł.

Odpowiedzi na pytanie – czym jest czas – udzielił mi nieznanymi księdz w kazaniu wygłoszonym przed ponad 50 laty. Był późny wieczór na cmentarzu w Krakowie, w Dzień Zaduszny. Nad nekropolią jasną, ciepłą, unosiła się poświata. Kaplica rozdzielała potok tłumy ludzkiego idącego główną aleją, aż z mikrofonu usłyszałem donośny głos księdza „Oni także żyli, a to było wczoraj”. I to było dla mnie szokujące odkrycie, jak w ten prosty sposób udało się owemu kapłanowi zdefiniować pojęcie czasu. Bo czyż czas nie biegnie od wszystkich dawnych wczoraj, przez każde dziś do jutra, poprzez pokolenia i razem z nimi zniknie w wieczności. Gdy popatrzyłem na ludzi zgromadzonych na cmentarzu, nie sposób było oprzeć się refleksji: dokąd oni tak tłumnie idą, czy na groby, czy do grobów? Ich czas na ziemi znaczący jest każdym, pojedynczym krokiem, dzień po dniu, aż po kres życia. Napisałem w mojej księdze: „dziś umiera zawsze, jutro nie umiera nigdy”, ale cóż, po jakimś czasie dopisałem: „jutro umrze w wieczności”.

**Kolory czasu**

Czas nie jest anonimowy ani nieokreślony, ma własne barwy. To cała paleta kolo-



MARIUSZ BOBULA

rów: samotności, smutku, radości, oczekiwania, osamotnienia. Wszystko to, co niesie nam życie. I w tych kolorach czas upływa różnie, to przemija szybko w chwilach uniesień, to zwalnia w oczekiwaniach i szarości życia. W mojej „Księdze o Czasie”, podzieliłem czas na trzy obszary: czas egzystencjalny człowieka, czas teologiczny, czas kosmologiczny.

Czas jest wolą Bożą, żeby wszystko, co ma się stać, nie odbyło się naraz. Gdyby wszystko odbyło się naraz, byłoby punktem nicości w wieczności. Nic by się nie zdarzyło, a tak staje się obrazem rzeczywistości świata przez następstwo zjawisk i zdarzeń – zjawia się czas i jak cień w pogodny dzień towarzyszy ludzkiej

egzystencji. Czas jest odwiekaniem tego, co ma nadejść, jest wysłannikiem wieczności, do której nas zabiera – to myśli z mojej „Księdze o Czasie”.

**Teologia czasu**

Źródła naukowe potwierdzają, że odkrycia XX wieku jak nigdy zbliżyły do siebie naukę i teologię. Istnieje teoria, że czas powstał w Wielkim Akcie Stworzenia razem z wszechświatem przed 20 miliardami lat. Czas naszego świata, nie istniał zawsze – ma swój początek i będzie miał swój ziemski koniec. W mojej księdze pojawiła się taka refleksja, że Pan Bóg uchylił kurtynę wieczności i na jej scenie uruchomił czas i przestrzeń ludzkiego bytu.



erskiego zegarmistrza

# rzece czasu



## STANISŁAW KRZYWIECKI

urodził się w 1919 r. we Lwowie. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. jako podporucznik saperów. Od 1941 r. w komórce wywiadu Armii Krajowej Okręgu Kraków, działał na terenie Krakowa, Rabki i Zakopanego. W 1944 r. aresztowany, więziony w krakowskim więzieniu na Montelupich i obozie koncentracyjnym w Płaszowie. Powtórnie aresztowany przez UB w 1952 r. Zegarmistrz, specjalizujący się w renowacji antycznych zegarów.

W chrześcijaństwie czas miał początek i będzie miał swój koniec w Dniu Pańskim. W kosmosie gwiazdy rodzą się i umierają, jak my – ludzie. Pełna pychy nauka XX wieku dojrzała matematycznymi równaniami do jednej 43-miliardowej sekundy od początku Czasu, przed Aktem Stworzenia, dalej już ani kroku – tajemnica nieprzenikniona.

### Nauka a czas

Najwięksi uczeni kosmologii posługują się przenośnią, że największe odkrycia naukowe przypominają im „odczytywanie rękopisu Pana Boga”.

Jednym z pierwszych doktorów Kościoła, który pisał o czasie, był św. Augustyn. Według niego Bóg istnieje w wieczności, a czas z Jego woli jest własnością świata. Czas jest własnością Boga, przekazaną człowiekowi w planach Bożych, na czas jego istnienia. A na pytanie, co było przedtem, św. Augustyn odpowiada, że Bóg stworzył piekło, dla tych, którzy zadają takie pytania.

Największy filar nauki, skromny urzędnik Urzędu Patentowego, fizyk i matematyk – Albert Einstein, który usunął kulturowane od wieków pojęcie o czasie absolutnym, przebiegającym jednakowo we wszystkich obszarach wszechświata, i umieścił w jego miejsce czas kosmiczny „względny”, zapytany o wszechświat powiedział, „że Pan Bóg nie gra już w kości ze wszechświatem”, co oznaczało, że Bóg zaprogramował już w Osobliwości Początkowej Aktu Stworzenia całą przyszłość wszechświata. Pod koniec XIX wieku odkryto, że światło biegnie z szybkością około 300 tysięcy



KS. ROMAN B. SIERONI

kilometrów na sekundę. Jest to największa szybkość, z jaką może się poruszać jakkolwiek cząstka kosmosu. Odległość, jaką przebywa foton światła w ciągu roku, nazwano umownie rokiem świetlnym pomiaru odległości kosmicznych. Promień światła Słońca biegnie do Ziemi 8 minut, przemierzając 10 miliardów kilometrów.

### Zegar słoneczny na sandomierskim ratuszu

watora, np. w rakiecie kosmicznej. Był taki dowcipniś, który wymyślił, że można w przestrzeni kosmicznej dogonić światło wyemitowane z bitwy grunwaldzkiej i ją zobaczyć, tylko że trzeba by w rakiecie przeżyć tysiące lat i lecieć z prędkością światła.

Gdyby ktoś zapytał mnie, zegarmistrza, czym jest zegar, to powiedziałbym, że zegar kraje czas na plasterki równe i cienkie, zlicza je i mówi ci, jak jest już późno albo to za wcześnie, co kiedy minęło; ale ile ci zostało do kresu twego czasu, zegar ci nie powie.

Tylko Bóg zna brzegi czasu. Pisał św. Augustyn: „Nikt nie przywróci dnia wczorajszego, dzień jutrzejszy szybko przyjdzie i przemienie. Żyjmy dobrze na tym krótkim odcinku, abyśmy tam doszli, gdzie nie będziemy przemijać”. Mam podarowany czas, jest on cząstką Ostateczności.

### Perspektywa czasu

Jeżeli patrzymy w pogodne niebo nocne, to widzimy tylko odległą przeszłość. Widzimy tylko światło biegnące do nas od odległych gwiazd i galaktyk, w stanie, w którym istniały w przeszłości, zanim światło przebyło drogę do nas. W ziemskich warunkach odległości dla światła są tak małe, że nam się zdaje, że oglądamy teraźniejszość. A w kosmosie zjawiska „teraz” i „potem” są względne i zależą od punktu odniesienia i szybkości obser-

Uroczystości odpustowe w Sulisławicach

# Radosne pielgrzymowanie

Pod znakiem słonecznej wrześnie pogody odbywały się uroczystości odpustu Narodzenia NMP w sanktuarium Pani Ziemi Sandomierskiej – Matki Bożej Sulisławskiej. Niestety, radość świętowania mąciła wiadomość o bardzo złym stanie remontowanych wież kościoła, grożących w każdej chwili katastrofą.

Już w wigilię odpustu 7 września br. z Sandomierza wyruszyła druga, reaktywowana po latach piesza pielgrzymka do Sulisławic. W diecezjalnym Roku Rodziny hasłem było „Rodzina mocna Eucharystią”. W grupie 240 osób znaleźli się: klerycy WSD; siostry zakonne m.in. ze zgromadzenia Córek Franciszka Serafickiego; liczna grupa młodzieży sandomierskich szkół w tym spora, 30-osobowa z KGLO im. św. Jadwigi Królowej, a także osoby starsze. W pielgrzymce uczestniczyli też liczni sandomierscy kapłani, m.in.: ks. dziekan Józef Śmigiel, ks. kanonik Krzysztof Rusiecki, ks. kanonik Bogdan Piekut, o. Tytus Piłat OP, księża wikariusze: Mariusz Bajak, Bohdan Strojek, Tadeusz Pasek. Pielgrzymi wyruszyli na trasę po Mszy św., którą celebrował bp Marian Zimałek. W homilii biskup pomocniczy naszej diecezji podkreślił, iż pielgrzymkę miasta Sandomierz do sulisławskiego sanktuarium zainicjował sandomierski proboszcz bł. ks. Antoni Rewera, męczennik z Dachau, a sama droga w trudzie i znoju jest wejściem na duchową Kalwarię, aby tam dostąpić łaski umocnienia i zmartwychwstania.

Na uroczystą wigilijną Eucharystię do Sulisławic, której przewodniczył pasterz diecezji bp Andrzej Dziega, przez cały dzień szły pielgrzymki m.in. z Połańca, Iwanisk, Opatowa, Mydłowa. W homilii opartej na wątkach biblijnej Księgi Rodzaju bp sandomierski mówił o darze życia, którego



Uroczystościom wigilii odpustu maryjnego w sulisławskim sanktuarium przewodniczył pasterz diecezji bp Andrzej Dziega



Młodzież z Liceum Katolickiego im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu stanowiła pokaźną grupę pielgrzymów



ZDJĘCIA: KS. ROMAN SIEROŃ

Sandomierscy pielgrzymi mieli do przejścia 25 kilometrów

przyjęcie jest pierwszym zadaniem człowieka: „Dotykamy tajemnicy niezwyklej, jednej z największych, których dotykać możemy. Człowiek usłyszał słowo od samego Boga i w tym pierwszym słowie usłyszał dar i błogosławieństwo: bądźcie płodni, rozmnażajcie się, czynicie sobie ziemię poddaną... Człowiecze, jeśli chcesz skutecznie wykonać Boże zadanie, nie przestawiaj kolejności, nie poprawiaj Pana Boga!...”. Człowiek dzisiejszy, ogarnięty liberalizmem i konsumpcjonizmem, wychowany w stylu wygodnego życia, powie, że to słowo zbyt trudne, nie na dzisiaj. Tak, nie na dzisiaj, ale na wczoraj, dziś i na jutro! Pasterz diecezji podkreślił, iż człowiek odwracający się od daru życia będzie smutny i samotny. „Zamyka się dziś w Polsce kolejne klasy i szkoły, ubywa dzieci w rodzinach i parafiach. W przeciągu 20–30 lat coraz więcej będzie smutnych wiosek sandomierskich i świętokrzyskich. Smutnieje nam ta ziemia, bo nie przyjęła obfitego daru życia!”. Bp Andrzej Dziega wezwał również wiernych, aby zapytali polityków, co sądzą o sprawie życia, o liczbie dzieci w rodzinie, o ochronie dzieci nienarodzonych, statusie ojca i matki? „Przyjmuje się często pełną kłamstwa metodę ekonomiczną, mówiąc, że nie stać rodziny na dwoje czy troje dzieci. Wielu rodzin nie stać, ale Naród stać, aby te rodziny wspomóc!”. Po wieczornej Mszy św. na placu przed sanktuarium cudownego obrazu odbyła się procesja różańcowa, „Apel Jasnogórski” oraz występ sandomierskiego chóru chłopięcego „Hosanna”.

Dzień odpustu parafialnego 8 września br. przyniósł celebry, z których kulminacyjną – uroczystą Sumę – odprawił bp Marian Zimałek, świętujący w tym roku złoty jubileusz kapłaństwa. Pozostałe Msze św. sprawowali m.in. ks. dziekan Adam Nowak z Klimontowa oraz księża zmartwychwstańcy.

**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

„Widziałem poganina, nie mogłem spojrzeć mu w oczy, rozbiłem lustro”

## Poezja u stóp nieba

Poprzez swoją poezję próbuje ukazać ludziom, zagonionym w ulotnych sprawach codzienności, to, co nielotne. Ksiądz Jacek Uliasz napisał przed laty o nim w „Gościu Niedzielnym”, że „jest kimś, kogo można określić mianem *enfant terrible* sandomierskiej poezji”. Ksiądz dr Marian Balicki z Niska, proboszcz parafii św. Józefa, bo o nim będzie tu mowa, to niezwykła postać sandomierskiego Kościoła. „Wielki duszpasterz, wybitny poeta, cudowny, pokorny człowiek” – mawiają o nim parafianie.

Ksiądz Marian wiersze tworzył już w dzieciństwie, jednakże nie zachował się żaden, ponieważ wszystkie spalił kiedy wstępował do seminarium. Dziś tego żałuje, gdyż utracił pewien artystyczny ślad własnej młodości. Debiutował w roku 1971 utworem „Madonna”.

– Inspiracją do napisania tego wiersza była próchniejąca figura Matki Bożej koło Wołkowic. Tak to jest z poezją, że natchnienie przychodzi nieoczekiwanie – wspomina.

W roku 1976, w auli KUL Marian Balicki, jako kleryk-poeta reprezentował przemyskie seminarium, recytując utwór dedykowany bp. Tokarczukowi: „Tęsknoty bólem wolność głoszę”.

Twórczość poety rozwinęła się w ciągu studiów seminaryjnych i pierwszych lat kapłaństwa. W efekcie na rynku wydawniczym ukazało się sześć dojrzałych tomików wierszy: „Pisanka Wielkanocna”, „Pan Homo”, „Ślad Obecnego”, „Czas pieśni”, „U stóp Nieba” i „Rondo Czasu”. Niektóre utwo-



Ks. dr Marian Balicki z Niska

ry bliskie są autorowi. „Modlitwa kapłańska” ściśle związana jest ze śmiercią 8-letniego dziecka sąsiadów, które umierało na białaczkę na rękach matki i w tych okolicznościach przyjął I Komunię św. od Księdza-poety.

Księdzu Balickiemu nie obca jest poezja pytająca o wiarę i wątpliwości. Autor stawia pytania o doświadczenie umocnienia w wierze. W tym procesie dojrzewania każdy człowiek przy-

pomina nieco statek wypływający na coraz głębsze wody. Musi więc czuwać, aby nie

utonął.

– Liryka to dla mnie pieśń serca, dzielenie się tym, czego rodzi się w nas i przez nas – zwierza się ks. Marian.

– Wrażliwość na życie polega na tym, że widzi się to, czego zwykle człowiek nie widzi, np. widząc drzewo, trzeba zobaczyć szyszkę, a widząc człowieka, ujrzeć łzę – mówi.

Wiele miejsca – by nie powiedzieć większość – poeta poświęca człowiekowi. Tomik poezji „Ślady Obecnego” – to klasyczny przykład twórczości o człowieku. Spotykamy się w nim z poezją o Bogu widzianego oczyma człowieka błędzącego, szukającego sensu i celu w życiu. Biorąc do rąk ten tomik, wnikając w głębię słów, czytelnik może wejrzeć we własne sumienie: *Widziałem poganina, nie mogłem spojrzeć mu w oczy, rozbiłem lustro* – pisze poeta. Ileż w tych słowach jest prawdy? Jak często my sami rozbijamy takie lustro, które w pełni odbija nam obraz własnej osoby? Czy nie próbujemy się oszukiwać? – to pytania, których nie sposób sobie nie zadać, czytając wiersze ks. Mariana. Poeta nie pozostawia nas jednak samych i bezradnych w tych poszukiwaniach. By odkryć na nowo prawdę o sobie i o Bogu, trzeba pogрузić się w ciszy i kontemplacji, wtedy usłyszymy ślady Obecnego: *Moje oczy nie widziały Cię, ale byłeś, czułem Twą obecność*. Słowa te dobitnie odzwierciedlają obcowanie poety z Bogiem na drogach modlitwy. Tylko tak bowiem można Go szukać i cieszyć się Jego nieskończoną miłością, właśnie na kolanach i w ciszy. Autor tomiku pisze: *A kiedy umrę nie płacz jak nad ojcem, uśmiechnę się do ciebie zza grobu głuptasie i wiersz napiszę na twych łzach wyschniętych*.

Wiersze ks. Mariana Balickiego są jak dobra muzyka, dobra piosenka, po którą zawsze można sięgnąć i przeczytać z przyjemnością.

– Każdy, kto pisze, ja-koś siebie wyraża i odkrywa swoje wnętrze. Wszyscy jesteśmy na swój sposób artystami, posiadamy przecież rozmaite talenty i dary. Problem polega tylko na tym, by je w sobie odkryć i nigdy nie zakopać – dodaje kapłan-poeta.

MARIUSZ BOBULA



## Zamyślenia

## Czy tylko do swojego kościoła?

Czasem ktoś pyta: Czy w niedzielę mogę pójść na Mszę św. do kościoła winnej parafii? Tak – odpowiadam. Jednak w pytaniu tym kryje się wątpliwość i pewien niepokój: czy aby pomijając kościół parafialny, pozostajemy w porządku wobec wspólnoty parafialnej i duszpasterzy, choć przecież nie dla nich chodzimy do kościoła? Wątpliwość i niepokój wynikają też z przekonania, że należy on do konkretnej wspólnoty parafialnej, której centrum spotkania stanowi kościół parafialny – nie miałym wysiłkiem finansowym i fizycznym budowany przez współbraci, często już nieżyjących. A to zobowiązuje

**Mieszkańcy Ulanowa, odbudowując po pożarze zabytkowy kościół Trójcy Świętej, pokazali swoją więź z parafią**

do bycia przynajmniej w niedzielę w swoim kościele, nie w innym. Przekonywałem do tego kiedyś pewną parafiankę, dając jej taki przykład. W rodzinie matka przygotowała obiad i cieszy się, że cała rodzina zgromadzi się przy stole. Byłoby jej niezwykle przykro, więcej – byłoby to niezrozumiałe, gdyby jeden z członków rodziny oznajmił matce, iż pójdzie na obiad do sąsiada, bo tam będzie lepszy posiłek. Jest dużo prawdy w tym porównaniu. Zbudowany byłem więc, kiedy w poprzedniej mojej parafii – Nowa Słupia



**Ks. STANISŁAW KNAP**

proboszcz parafii  
w Turbi  
k. Stalowej Woli

– dyrektorka szkoły z pewnej wioski wyjeżdżając z rodziną na urlop, informowała mnie, że przez ten czas nie będzie ich w kościele parafialnym. W Turbi podobnie. Ilekroć parafianie wyjeżdżali gdzieś, np. do USA, tylekroć tłumaczyli mi, że przez jakiś czas nie będzie ich w kościele. Co więcej: mówili, że załatwią sobie zastępstwo na sprzątanie kościoła. Taka łączność ze swoim kościołem parafialnym stanowi piękne świadectwo. Dodajmy, że każda parafia ma swój kościół. Tym większe to dla nas zobowiązanie i odpowiedzialność.

Warto przypomnieć, że obecnie w diecezji sandomierskiej mamy ok. 230 parafii i 5 samodzielnych wikariatów; 183 parafie wiejskie, 25 miejsko-wiejskich i 32 miejskie. 42 parafie liczą do tysiąca mieszkańców, zaś 9 parafii – największych – ma ich ponad 10 tys. W 106 parafiach, oprócz kościoła parafialnego, znajdują się kaplice dojazdowe. Na terenie diecezji sandomierskiej jest 10 domów opieki społecznej, 9 szpitali, 24 domy zakonne i dwa zakłady karne. We wszystkich są kaplice. Powyższe zestawienia świadczą o tym, że każdy ma w zasięgu ręki swój kościół i do niego winien chodzić i o kościół ten dbać.

**Parafianie z Turbi dbają o wygląd swojego kościoła**



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBUŁA

## Milion posiłków dla niedożywionych dzieci

## Dzielenie się sercem

W naszym regionie ruszyła trzecia edycja ogólnopolskiej zbiórki żywności pod hasłem „Podziel się posiłkiem”, organizowana przez Banki Żywności, firmę Danone oraz Fundację Polsat.

Pierwsza edycja odbyła się w 2003 r., w wyniku której Polska Akcja Humanitarna we współpracy z firmą Danone ufundowały ponad 36 tys. posiłków w 76 szkołach na terenie całego kraju. W drugiej edycji, w roku 2004, do akcji przystąpiły także Caritas

oraz Banki Żywności. Udało się wówczas zebrać 135 ton żywności i ufundować ponad 600 tys. posiłków. Tegoroczna edycja, odbywająca się we wrześniu i październiku, stawia sobie za cel zebranie środków na zakup miliona posiłków. Ogólnopolska Zbiórka Żywności zaplanowana została na 16 i 17 września. Weźmie w niej udział kilkaset placówek handlowych oraz około 10 tys. wolontariuszy, także na terenie diecezji sandomierskiej. Za logistykę zbiórki żywności od-

powiada 19 Banków Żywności. – Zebrane artykuły w całości przeznaczymy na dożywianie dzieci. Natomiast fundusze zebrane ze sprzedaży produktów Danone oraz weekendowej imprezy zostaną przekazane Fundacji Polskich Banków Żywności, Polskiej Akcji Humanitarnej i Caritas – poinformował Czesław Łuszczki, prezes Tarnobrzeskiego Banku Żywności. Dodał ponadto, że w naszym regionie żywność zbierana będzie w większości dużych sklepów, a wolontariusze

będą posiadać specjalne identyfikatory.

Część środków ze zbiórki pieniędzy zasili specjalny program grantowy „Masz pomysł – Podziel się Posiłkiem”. Jego celem jest wsparcie działań o charakterze lokalnym, kulturowym, pomocowym, sportowym i turystycznym. Program wspiera projekty, które przyczyniają się do zmniejszenia niedożywienia oraz do wszechstronnego rozwoju dzieci i młodzieży.

**BOŻ**

Belgia. U naszych księży za granicą. Ks. Krzysztof Pastuszak (cz. II)

# Kapłan, misjonarz, podróżnik

Kiedy w roku 1981 ks. prałat Krzysztof Pastuszak przyjechał do Andjou w Kamerunie (Afryka), jego poprzednik, Francuz, pracujący na misjach od 15 lat popełnił tragiczny błąd. Poszedł bez żadnej ochrony pożegnać się z tubylcami. Powiedział im: „Ja was kochać, ja z wami zostać”, zaś oni odpowiedzieli „My cię kochać, ty z nami zostać” i zjedli biedaka żywcem. Nie z głodu, lecz z miłości.

## Uzdrowiony wodą z Lourdes

– Do Afryki zabrałem wodę z Lourdes i pół litra spirytusu, którym nacierałem nogi, aby uchronić się przed drobnoustrojami, których wniknięcie w skórę groziło amputacją palców – wspomina ks. Pastuszak, od 22 lat pracujący w Belgii.

– Niestety, i tak rozchorowałem się na chyba wszystkie możliwe choroby afrykańskie, z tyfusem i malarią łącznie. Przez dwa tygodnie nic nie jadłem, a ostatnie dni nawet nie piłem. Schudłem do 36 kilogramów. Miałem przygotowane już wcześniej 10 pocztówek z Kamerunu, więc poprosiłem mojego przyjaciela, by wysłał do Polski każdego miesiąca jedną. Chodziło mi o to, żeby mama myślała, że jeszcze żyję. Poprosiłem, aby ciała nie wysyłała do Polski, ze względu na duże koszty. Mój kolega Zdzisław powiedział mi na pokrzepienie: „Będziesz leżał tam pod palmą i będziesz widział całą misję”. Koledzy, na pożegnanie, zwilżyli mi usta wodą z Lourdes. Ale gdy następnego dnia o godz. 5.30 zadzwonił dzwonek do kościoła, wstałem z łóżka i poszedłem odprawić Mszę św. Księża myśleli, że straciłem rozum przed śmiercią i chcieli mnie przywiązać do łóżka. Ale ja powiedziałem, że stało się coś dziwnego i jeśli zdołam dojść do kościoła i odprawić Mszę św., to trzeba Matce Najświętszej dziękować za ocalenie. Po nabożeństwie zawieziono mnie do stolicy, gdzie po dokładnym zbadaniu lekarz nie stwierdził żadnej choroby. Natychmiast wróciłem do Europy i pierwsze kroki skierowałem do Lourdes, aby podziękować za ocalenie. Odprawiłem Mszę dziękczynną z kard. Lustigerem.

## Do stolicy diamentów

Na dalsze leczenie misjonarz pojechał do Antwerpii w Belgii, gdzie znakomicie funkcjonuje Instytut Medycyny Tropicznej. Do Polski zresztą nie miał powro-



ZDJĘCIA BOŻENA BOBULA

## KS. PRAŁ. KRZYSZTOF PASTUSZAK

ur. w 1936 r. w Jędruszkowcach k. Sanoka. WSD ukończył w Przemyślu, wyświęcony w 1960 r. W latach 1973–1980 proboszcz w Cholewianej Górze (o tym pisaliśmy tydzień temu). Następnie wyjechał na dwa lata do Afryki. W Belgii rozpoczął pracę i działalność duszpasterską od 1983 r. Proboszczem parafii Loupigne-Loncee-Fonteny był od roku 1989, następnie został proboszczem w Ohain, gdzie pracuje do dziś. Założył pismo „En Router”, skutecznie bronił kościołów w Belgii przeznaczonych do rozbiórki. Pomagał materialnie księżom z diecezji sandomierskiej, którzy budowali kościoły w Polsce. Otrzymał liczne odznaczenia i medale. W przyszłym roku najprawdopodobniej przeniesie się na Ukrainę.

tu, ponieważ ówczesne władze wydawały paszporty misjonarzom tylko w jedną stronę... Musiał zatem znaleźć swoje miejsce na obczyźnie. Była to Belgia.

– Pamiętam, jak wikariusz bp. Daniela zapytał mnie, gdzie chcę pracować? Odpowiedziałem, że tam, gdzie nikt nie chce. I tak zostałem skierowany do Walonii – ciągnie swe wspomnienia ks. Krzysztof.

– Dostałem placówkę w Loupigne, gdzie kościół był zamknięty od 16 lat, a plebania oddana świeckim. Wybiłem opieczetowane drzwi do kościoła, bo uważałem, że należy on do Boga, nie do magistratu. Poprzedni wikariusz został wciągnięty do masonerii i to właśnie na jego prośbę obiekt sakralny został opieczetowany i przeznaczony do częściowego wyburzenia. Na jego miejscu miały powstać sale: wystaw i koncerto-

wa. Zachowało się siedem listów mego poprzednika kierowanych do magistratu i biskupa z prośbą o zamknięcie kościoła. To wprost niewiarygodne. W niektórych tekstach deklaruje się on jako mason. Oficjalnym powodem zamknięcia miał być zły stan techniczny budynku. To prawda, że kościół wymagał remontu, ale do takiego stanu doprowadziło państwo, które w Belgii jest właścicielem wszystkich miejsc kultu i ma obowiązek o nie dbać. Prawdziwy jednak plan jest następujący: doprowadzić kościół do ruiny, a potem przebudować go na inny obiekt. To się w głowie nie mieści, uwierzyć w to nie sposób, ale otwarta walka z Kościołem nadal trwa, tyle tylko że w inny sposób, niż my to przeżywalimy w Polsce w okresie PRL-u. W diecezji Charleroi państwo chce rozebrać 87 kościołów. To jest informacja z ostatnich tygodni, szeroko nagłaśniana w mediach (wywiad z ks. Pastuszką przeprowadzaliśmy w Belgii na początku sierpnia 2005 r., przyp. red.). W ten sposób władze państwowe sondują społeczeństwo. Ogłaszają np., że w tej miejscowości likwidują świątynię. I jeśli ludzie nie zaprotestują, konsekwentnie zrealizują plan. Jeśli natomiast parafianie sprzeciwiają się likwidacji, władza odstępkuje na jakiś czas. Po kilku lub kilkunastu latach, znowu wracają do tematu. Tak więc Kościół na zachodzie Europy przeżywa bardzo trudny czas. My jednak musimy robić swoje. Cieszę się, że w Ohain mam kościół pełny i wielu jest chrześcijan, którzy pragną Boga.

BOŻENA BOBULA



Kościół w Ohain (z zabytkową wieżą), gdzie od 1989 r. proboszczem jest ks. prał. Krzysztof Pastuszak

XXV-lecie „Solidarności” w Tarnobrzegu

# Jeden drugiego brzemiona noście...

Podobnie jak w wielu polskich miastach, również w Tarnobrzegu świętowano XXV-lecie powstania NSZZ „Solidarność”.

Obchody rozpoczęto w piątkowe popołudnie wernisażem wystawy »Solidarność« tarnobrzęska w fotografii 1980–2005”. W tematykę ekspozycji wprowadził wszystkich zgromadzonych przewodniczący zespołu organizacyjnego obchodów Krzysztof Kalinka. Na zdjęciach wielu mieszkańców Tarnobrzega może odnaleźć siebie czy swoich bliskich z tamtych dni. Całość uzupełniają plakaty wyborcze (m. in. słynne wyborcze z Lechem Wałęsą z 1989 r.) oraz plakietki okolicznościowe. Wystawę oglądać można w Miejskiej Bibliotece Publicznej do końca września.



PIOTR DUMA

Sobota przebiegła pod znakiem rozrywki. Ci, którzy zjawili się na placu Bartosza Głowackiego mogli zobaczyć m.in. pokaz akcji ratowniczej Jednostki Ratownictwa Górniczego, występ Orkiestry Górniczej czy zespołu „Rewia Leopoldis” ze Lwowa.

W niedzielę, w kościele ojców dominikanów odprawio-

na została uroczysta Msza św. Tuż po jej zakończeniu przy ul. Sandomierskiej odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową „Dla upamiętnienia tych, którzy w 1980 roku wstali z kolan, podejmując trud odnowy oblicza tej ziemi”. Ceremonii dokonali prezydent Tarnobrzega Jan Dziubiński, przewodni-

czący regionu Andrzej Kaczmarek, zastępca przewodniczącego I Komisji Zakładowej „Solidarności” Stanisław Kijanka oraz obecny szef „Solidarności” w Siarkopolu Krzysztof Kalinka. Poświęcenia dokonał przeor tarnobrzęskiego klasztoru o. Paweł Barszczewski OP.

Później w sali widowiskowej Tarnobrzęskiego Domu Kultury odbyło się spotkanie dotyczące wydarzeń 1980 roku w Tarnobrzegu. Tamte pamiętne dni wspominali: Alicja Zych, Stanisław Kijanka, Jan Tatko, Edmund Myszka, Marian Antończyk. Odczytana została również uchwała Światowego Związku Żołnierzy AK, będąca hołdem dla tych wszystkich, którzy działali w „Solidarności” w latach 1980–1981 oraz w okresie stanu wojennego.

PIOTR DUMA

## Komentarz tygodnia

### Pochyl czoła...

Dzięki zmianie systemu politycznego i likwidacji cenzury, w 1990 r. na rynku czytelnym pojawiła się niespotykana wcześniej liczba książek o najnowszych dziejach Polski. Publikacji dotyczących tylko terenów dawnego województwa tarnobrzęskiego doliczyłem się kilkadziesiąt. Okazało się, że wielu żołnierzy Armii Krajowej czy członków oddziałów działających po 1944 r. zachowało zapiski, fragmenty wspomnień, które stanowią bezcenne źródła historyczne.

Pamiętam, z jakim zainteresowaniem spotkały się w latach 90. książki dotyczące dziejów partyzantki NOW i AK, m.in. S. Sochy „Czerwona śmierć”, S. Puchalskiego „Partyzanci Ojca Jana”, T. Zycha „Archiwum Jawora” czy D. Garbacza „Wołyński – legenda prawdziwa”. Dla mojej generacji były to lektury niemal

obowiązkowe, odkłamujące olbrzymi obszar historii tej ziemi i pokazujące tragiczne losy ludzi, o których przez lata świadomie lgała oficjalna historiografia. Nie poszli w zapomnienie, nie zostali pogrzebani za życia, jak tysiące ich młodych towarzyszy broni. Ocalała prawda historyczna, którą przez dziesięciolecia próbowali zniekształcać komunistyczni propagandyści

Niestety, ciekawość nieznanych dziejów historii II wojny światowej i okresu terroru stalinowskiego powoli mija. Przejście fascynujące to, co było wcześniej zakazane. Dzisiaj kolejne obchody wielkich narodowych rocznic mobilizują Polaków na krótko. Przez chwilę żyją historią: wspominają, wzru-



PIOTR NIEMIEC

autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

szają się, po czym w pośpiechu wracają do problemów dnia codziennego. A przecież wiemy, że budowanie fundamentów nowego państwa bez pamięci historycznej jest bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe.

Tę prawdę przypomnieli niedawno dwaj wybitni regionaliści: dr Tadeusz Zych z Tarnobrzega i red. Dionizy Garbacz ze Stalowej Woli. Pod redakcją T. Zycha powstała fundamentalna praca pt. „Powiat tarnobrzęski w latach 1944–1956”, na którą złożyły się teksty autora oraz historyków z rzeszowskiego oddziału IPN. Jest to książka w fascynujący sposób ukazująca kulisy instalowania się władzy komunistycznej na tym terenie i terroru, jaki towarzyszył budowaniu „ustro-

ju sprawiedliwości społecznej”. Przypomniano nie tylko mechanizmy zniewolenia społeczeństwa, ale i heroiczne akty walki z reżimem (m.in. historię Młodzieżowego Ruchu Oporu i nizańskiego oddziału „Orląt”).

Album Dionizego Garbacza pt. „Przechodniu, pochyl czoła” powstawał ponad trzy lata. Autor zamierzał w krótkim rysie przedstawić pomniki, obeliski i tablice upamiętniające czyn niepodległościowy z terenu powiatów stalowowolskiego i nizańskiego. Ale zamiast broszury powstała ponad 300-stronicowa, pięknie ilustrowana, wręcz podręcznikowa historia tych ziem. Autor dedykował ją „młodzieży, która w sztafecie pokoleń przekaże pamięć o walce i pracy przodków dążących, aby Polska była wolna oraz niepodległa politycznie i gospodarczo...”.

## Sonda

## POLSKA DA SIĘ LUBIĆ

Ks. JÓZEF KRAWCZYK,  
PROBOSZCZ Z GODZISZOWA

– Tu, w Godziszowie, najstarsi ludzie nie pamiętają tak potężnej nawałnicy. Ja też nie zapomnę tego wydarzenia do końca życia. To było jak apokaliptyczny opis. Nie wiedzieliśmy w ogóle, co się dzieje, a w takich sytuacjach uruchamia się wyobraźnia i człowiek przewiduje najgorsze. Przez kilkanaście minut największego nasilenia wiatru i burzy nie było prądu, nie działały telefony. Nie można było wyjść z domu. Pozostała tylko modlitwa i oczekiwanie. Dziś, obserwując moich parafian z perspektywy półtora miesiąca od kataklizmu, muszę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że tak wielkiej solidarności dawno nigdzie nie widziałem. Ludzie pomagają sobie nawzajem, wsparcie finansowe otrzymujemy od osób z wielu miejsc w Polsce. Na koncie Społecznego Komitetu Pomocy do 9 września było już 70 tys. zł, a pieniądze wciąż napływają.

ANDRZEJ OLECH,  
WÓJT GMINY GODZISZÓW

– Zaraz po nawałnicy zająłem się wszystkim. Powołałem specjalny zespół, który pracował nad oszacowaniem strat materialnych. O pomoc zacząłem się zwracać do różnych instytucji. I pierwsze efekty już są. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przyznało nam dotację w wysokości 350 tys. zł, ze ścisłym przeznaczeniem na pomoc w odbudowie budynków mieszkalnych. Najważniejsza jednak jest ludzka solidarność, jaką możemy tu cały czas podziwiać. Ludzie są dla siebie jak bracia i to buduje najbardziej.

Polacy ponownie udowodnili, że w trudnych sytuacjach potrafią się wspierać

## Szarwark serc



MARIUSZ BOBULA

**Ponad 400 budynków zniszczonych w różnym stopniu, w tym około 100 domów – to smutny bilans potężnego huraganu, który przeszedł przez Godziszów 31 lipca br. Kłęska żywiolowa w tej miejscowości – paradoksalnie – ma jednak pozytywną stronę. Uruchomiła bowiem łańcuch dobroci, międzyludzką solidarność i chęć bycia przy bliźnim, który znalazł się w potrzebie.**

Nawałnica, która trwała zaledwie kilkanaście minut w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia br., nie tylko zniszczyła budynki mieszkalne i gospodarcze. Spowodowała ponadto duże straty w infrastrukturze. Wiatr pozrywał druty energii elektrycznej i powalił drzewa, które zatarasowały drogi. 1 sierpnia br. miejscowość była odcięta od świata. Takie są fakty.

– Mieszkańcy Godziszowa są bardzo pracowici i mają dużo energii. Dzierżawią pola i łąki nawet w Janowie Lubelskim – mówi Stanisław Powrózek, rolnik z Godziszowa. – Dlatego szybko wzięliśmy się do roboty. Skutki huraga-

nu nie załamały nas, choć wiele kobiet bardzo rozpaczało. Mężczyźni skoro świt ostro wzięli się do pracy przy usuwaniu skutków nawałnicy.

Jak pomóc poszkodowanym? To pytanie zadawał sobie każdy. Dlatego szybko utworzono Społeczny Komitet Pomocy Poszkodowanym w Wyniku Kłęski Żywiolowej, na czele którego stanął ks. Józef Krawczyk, miejscowy proboszcz. Całokształtem spraw związanych z usuwaniem skutków huraganu zajął się kompleksowo Andrzej Olech, wójt Godziszowa. Mieszkańcy pomagali sobie nawzajem, jak mogli. Nikt siebie nie oszczędzał.

Równoległe rozpoczęto zbiórkę pieniędzy w dekanatach Janów Lubelski (do niego należy Godziszów) i sąsiadnim – Modliborzyce. Dzięki nagłośnieniu problemu w Radiu Maryja i „Naszemu Dzienniku”, łańcuch dobrych serc został uruchomiony w całym kraju. Dobrowolne ofiary na rzecz poszkodowanych zaczęły spływać z wielu polskich miast.

Odbudowa trwać będzie jeszcze długo, ponieważ stra-

**Zniszczeniu w różnym stopniu uległo ponad 400 budynków**

ty są duże, a w pojedynczych przypadkach olbrzymie. Ludzie jednak nie tracą ducha ani nadziei.

– W Godziszowie istnieje tradycja tzw.

szarwarku, czyli pomagania sobie w potrzebie – dodaje Stanisław Powrózek. – U nas jest tak, że jeśli np. komuś spali się dom, sąsiedzi i rodzina solidarnie mu pomagają. To nas pokrzepia i buduje. To wreszcie jest zgodne z naszą wiarą...

MARIUSZ BOBULA

DLA  
POSZKODOWANYCH

Podajemy numer konta, na który można dokonywać wpłat na rzecz poszkodowanych: Społeczny Komitet Pomocy Poszkodowanym w Wyniku Kłęski Żywiolowej nr konta: 02 9410 1023 2004 4005 4218 0001

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Janowie Lubelskim Oddział w Godziszowie, 23-302 Godziszów.

## PANORAMA PARAFII

Ostrowiec Świętokrzyski Piaski – pw. Matki Bożej Saletyńskiej

## Dynamizm wspólnot

Liczący około 80 tysięcy mieszkańców Ostrowiec Świętokrzyski z jego 11 parafiami chyba zbyt rzadko gościł w ostatnim czasie na naszych łamach. Chcemy to zmienić, rozpoczynając prezentację ostrowieckich parafii od jedynej w diecezji wspólnoty mającej w tych dniach swoje święto – Matki Bożej z La Salette – ostrowieckich Piasków.

## Przedwojenne dzieło

Początki parafii na ostrowieckich Piaskach sięgają roku 1936, kiedy to ks. kanonik T. Szubstarski, proboszcz fary św. Michała, zakupił pod nowy kościół od hrabiny Marii Wielopolskiej grunty orne. W 1938 r. nabyto od Macierzy Szkolnej dalsze tereny pod budowę kościoła. Poświęcenia fundamentów dokonał w tym samym roku bp Jan Kanty Lorek, ale działania wojenne przerwały budowę. Parafia została erygowana dopiero 15 października 1946 r. i związana ze Zgromadzeniem Księżymi Misjonarzami Saletynów, którzy zajmowali się tu pracą duszpasterską przez 9 lat. Saletyni, czerpiący swą duchowość z objawienia Matki Bożej 19 wrześ-

nia 1846 r. we francuskim La Salette, głosili szczególne orędzie pokuty, pojednania i modlitwy. Później powracają księża diecezjalni, którzy wznoszą górny i dolny kościół oraz plebanię. Wspomnijmy tu bardzo ofiarnie duszpasterzujących księży proboszczów, m.in. Izydora Papiera, Jana Banię, Bogusława Piątka, Romana Chwałka oraz poprzedniego proboszcza Stefana Wilka (1992–2005).

## Monumentalna świątynia w lesie

Duszpasterstwo parafii NMP Saletyńskiej koncentruje się w kilku obszarach. W dziesięciu prężnie działających grupach – wspólnotach – każdy może znaleźć coś dla siebie, np. młodzież w parafialnej świetlicy środowiskowej czy grupach muzycznych. Ciekawą inicjatywą, którą podniósł ks. proboszcz Zbigniew Wiatrek, jest pomysł dystrybucji prasy katolickiej poprzez wspólnoty obecne w parafii, co pozwoli na zwiększenie czytelnictwa. – W najbliższym czasie czeka nas dokończenie prac przy naszej świątyni, rozpoczętych przez ks. prałata Stefana Wilka – mówi ks. proboszcz. – Chcemy pomalować wnętrze kościoła, przebudować wieżę, wy-



KS. ROMAN SIEROŃ

kończyć nową elewację świątyni. Pilnymi potrzebami stają się: dostosowanie schodów świątyni dla niepełnosprawnych, urządzenie toalet, uporządkowanie pięknego, lesistego otoczenia kościoła. W ostatnich dniach wykonano już nowe oświetlenie placu kościelnego. Następnymi obszarami troski duszpasterzy i katechetów są liczne szkoły obecne w parafii, szpital, ośrodki wychowawcze. Pracy, ale i – jak widać – zapału na ostrowieckich Piaskach nie brakuje...

**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**



## KS. ZBIGNIEW WIATREK,

ur. się 5 lutego 1959 r. we Włostowie. Święcenia kapłańskie przyjął 19 maja 1984 r. w Radomiu z rąk bpa Edwarda Materskiego. Licencjusz teologii. Pracował w Afryce i Anglii. W latach 1996–2005 proboszcz i kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ostrowcu Świętokrzyskim. Kanonik gremialny ostrowieckiej Kapituły Kolegiackiej. Objął parafię 1 lipca br.

**Monumentalna świątynia i jej otoczenie czekają na dalszą część renowacji i uporządkowania**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

– Prawie 10-letnia praca w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego na ostrowieckich Ogrodach i od dwóch miesięcy u Matki Bożej Saletyńskiej ukazuje, że skończył się mit „czerwonego” Ostrowca. Ci, którzy chodzą do kościoła, są oddani całym sercem parafii. Wszystkie dokonywane prace spoczywają na ich barkach, są odpowiedzialni i ofiarni. Również w instytucjach i urzędach sprawy wspólnoty parafialnej traktowane są bardzo życzliwie. Od tegorocznego odpustu 19 września chcemy ożywić kult Matki Bożej z La Salette – Pojednawczydni grzeszników, poprzez comiesięczne nabożeństwa wieczorów saletyńskich. Bogu dzięki, że w Ostrowcu jest orędzie Jezusa Miłosiernego i Jego Płaczącej Matki. Szczególną opieką chcemy otoczyć młodzież przez ożywienie KSM i ruchu oazowego; zwiększyć pomoc najuboższym rodzinom w naszej parafii o tak dużym rozwarstwieniu społecznym oraz zająć się bardziej duszpasterstwem służby zdrowia, z racji istnienia na naszym terenie szpitala powiatowego.